Nr. 153. We Lwowie, Czwartek d. 5. Lipca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 . 30 .
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii . . 6 .
Francji i Anglii . 23 franków
Włoch . . . . 25 .
Belgii i Szwajcarji 18 .
Turcji i ks. Nad. 18 .

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**, na całą Francję jedynie p. *Ludwik Piński*; rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 5. lipca.

Dzienniki wiedeńskie nieurzędowe nie po raz pierwszy jak najgorzej przysłużyły się sprawie, której w swój sposób broniły. Kiedy gotowała się wojna, rozprawiały tylko o tem, którędy łatwiejsza droga do Berlina: czy na Wrocław czy Drezno, albo czy pomiędzy temi dwoma miastami. W dziennikach pruskich, z częściowym wyjątkiem półgłówków junkierskich, nic podobnego nie spotykalismy. Jedna część ich mniej więcej jawnie wypowiadała, że wojna, którą wywołały Prusy, niczem się nie różni od wojny, którą rozbójnik wypowiada na gościńcu przejezdnym. Druga część drżała z słusznego uczucia na myśl, iż to wojna domowa, która Niemcy na długo wycieńczyć, a nawet obcym na pastwę może wydać. Inne dzienniki pruskie uznając, że Prusy od pół wieku nie prowadziły wojny, że w wojnie duńskiej wojsko austrjackie daleko świetniej się spisało od pruskiego — gdyż zdobycie Dyppla i Alsenu było tylko matematycznem zadaniem szkolnem — ważyły na bardzo dotkliwej szali siły stron obu.

Nawet gdy już Prusacy zajęli Saksonię i znaczną część Niemiec północno-zachodnich, kiedy i do Czech wkroczyli, nie napotkawszy na żaden opór — mimo iż na granicy północnej czeskiej cięży na lasach serwitut wojenny, iż bez pozwolenia władzy wojskowej nie wolno tam wycinać albo zapuszczać lasów, dla obrony granicy — nawet i wtedy jeszcze przyzwoicie zachowywały się organa pruskie, mimo że już ich opinia znacznie się była zmieniła, w zwykły sposób pruski. Już powodzenia militarne starły w oczach tej opinii z wojny zakałę jej pochodzenia, i rozbudziło się łakomstwo pruskie; rząd pruski fałszowanemi rozkazami dziennemi wodzów austrjackich — jak to wyraźnie właśnie wyjawił berliński *Publicist* — tudzież kłamstwami o krwiożerczości i łupieztwach austrjackich żołnierzy, czem korespondenci *Gazety Kol.* naprzód straszyli, podszczuł wstrętną albo obojętną ku wojnie ludność. Tymczasem dla dzienników wiedeńskich, tak zwanych niezawisłych, nadodrzańska i nadelbiańska armia pruska były tylko kęsem na śniadanie. Im głębiej posuwały się te armie w Czechach, grożąc na zachód odcięciem Austrji od sprzymierzeńców a w Czechach połączeniem się i oskrzydleniem armii Benedeka, tem mocniej i szyderczej ubolewały nad zaślepieniem Prusaków. Komponowały zwycięztwa tam, gdzie dla wojsk austrjackich pozostawała tylko sława najdzielniejszej obrony; wpajały w dziecinnie łatwowierną publiczność wiedeńską przekonanie, iż wkrótce zwycięztwo z górą odbije dotychczasowe zawody. Mamy dzienniki berlińskie z d. 28. zm., a nawet austrjożercza *Nordd. Allg. Ztg.* nie bredzi tak, jak wspomniane pisma wiedeńskie, chociaż faktyczne powodzenie mogłoby jej brednioim dawać niejaką podstawę prawdopodobieństwa. Rzecz naturalna, że gdzie wojsko pruskie po potyczce posunęło się naprzód, tam organa pruskie przypisują mu zwycięztwo.

Skutkiem tego postępowania takzwanych niezawisłych dzienników wiedeńskich, których zresztą mizerję moralną i przekupstwo kilkakroć skreślił w fejletonie nasz korespondent *(rt)*, jest wielkie wzburzenie między lekkomyślną ludnością Wiednia, którą nadto trapi niebywały upadek handlu i zarobku. Aby burzę tę, która naturalną drogą powinnaby się zwrócić przeciw owym fałszerzom prawdy, od swojej skóry w inną skierować stronę, fałszerze zapewne zwrócą się przeciw p. Belcrediemu, i na jego zasady antigermanizacyjne i anticentralizacyjne zwalą winę niepowodzeń na polu boju. Dziwnaby to była loika, ale wszakże jeszcze dziwniejszych wyskoków tej loiki mieliśmy nieraz dowody.

Na całkiem innem stanowisku pod tym względem stanął rząd. Nie podaje chełpliwych doniesień; i owszem z męzką otwartością przyznaje się do niepowodzeń, a nawet do klęsk jak ta, którą cała armia, według najnowszego doniesienia Benedeka, poniosła onegdaj pod Königgrätz. Kto patrzy nieszczęściu tak śmiało w oczy, iż go nie osłania wybiegami, ten podaje temsamem rękojmię, że nieszczęście to odwrócić chce i odwróci, że ma i w swoim ręku i w swoim duchu dostateczne środki do odparcia ostateczności i zwyciężenia w końcu.

Skutkiem klęsk bywa jaśniejsze poznanie rzeczy, przejrzenie w sferach, które upornie zamykały się przed światłem prawdy. Jeźli dla Francji wygrana pod Solferinem pociągła za sobą przytłumienie reszty swobód francuzkich, iż się stały tylko wiedźmami na papierze bez krwi i kości: to dla Austrji przegrana pod Solferinem była początkiem nowego rozwoju, który gdyby nie arcyniefortunne zachcianki niemiecko-doktrynerskie Schmerlinga, byłby użyczył Austrji potęgi, o jakiej dawniej może nie marzyła. Ledwo w skutek upadku Schmerlinga między ludami a rządem i koroną coraz przychylniejszy zaczął się rozwijać stosunek, już Prusy podstraszył fakt, iż Węgrzy wchodzą na drogę porozumienia się z Wiedniem, i nuż w hałasy, nuż posyłać ajentów do Węgier, jak to same urzędowe i półurzędowe organa austrjackie, tudzie niezawisłe węgierskie wykryły, a pruskie nie zaprzeczały. Ztąd to Prusy szukały za kluczkami i kruczkami, aby zerwać z Austrją i wplątać ją w wojnę, wwikłać nanowo zupełnie w tradycyjną politykę niemiecką, aby módz z nią walczyć, zanim się ukonstytuuje wewnątrz, zanim na jedyną wejdzie drogę polityki, sobie właściwą, która polega na zadowalaniu przeważnych ludów Austrji, a nie kilku milionów Niemców swoich, tudzież Reussów, Szwarcburgów i tp. mocarstw niemieckich; aby módz z Austrją walczyć, zanim przejednanie się rządu z owemi przeważnemi ludami pozwoli finansom Austrji odżyć i bank pocznie w istocie wypłacać w srebrze, do czego już się czyniły przygotowania.

Klęska pomimowoli nakazuje uczyć się od nieprzyjaciela, aż go się w końcu jego własnemi sposobami pobije. Do niedawna jeszcze utrzymywano, że żołnierz najciemniejszy, byle posłuszny i zahartowany, jest najlepszym do wojny. Pokutowała za to Moskwa w kampanii krymskiej, a pogłoska, iż Mikołaj sam sobie życie odebrał z rozpaczy, jakkolwiek nie jest udowodnioną, powinna być jednak dostateczną przestrogą. Dzisiaj nietylko oficer sztabowy, ale każdy szeregowiec musi być sam i strategikiem i administratorem wojskowym. Fałszem jest nadto, iżby ludzie ciemni, z klas ubogich pochodzący, a więc źle żywieni od dzieciństwa, byli żołnierzami hartowniejszemi jak ludzie oświeceńsi. Książątka i konsyliarzewicze wkrótce się wprawiają do niewygód kampanii; co im brakuje na siłach fizycznych, stokrotnie wynagradzają siłą ducha; mają środki pieniężne, których ciemni, ubodzy nie posiadają; i statystyka wojen zawsze wykazuje, że stosunkowo zawsze więcej ginie z klas niższych jak z wyższych, mianowicie z niewygód marszu i obozowania. Pod względem zaś oświaty i dobrobytu, Prusy niesłychanie stoją wyżej od Austrji, łożą na te cele ogromne sumy; a najdespotyczniejsze rządy pruskie właśnie najmocniej zajmowały się potęgowaniem dobrobytu i szerzeniem oświaty do warstw najniższych. Dlatego armia pruska liczy w najniższych nawet stopniach, nieproporcjonalnie wielu żołnierzy, światłych i zamożnych, zdolnych i fizycznie i moralnie. Sztuką utworzyła sobie to, co armia francuzka już niejako z krwi i tradycji posiada. A w Austrji ministerstwa handlu i oświaty zawsze i w znaczeniu i funduszach stały najniżej. W Austrji wymagania przemysłu, rolnictwa, oświaty podporządkowano sprawom zagranicznym; a koleje żelazne prowadzono nie w kierunku naturalnym, według potrzeb wewnętrznych ludności, ale według wymogów strategicznych. I oto pokazało się w obecnej wojnie w Czechach i na Szlązku, że takie prowadzenie kolei było błędem, właśnie dla armii najfatalniejszym. Naprożno błagał Szlązk austrjacki, naprożno przemysłowy obwód wadowicki, aby kolej północną poprowadzono środkiem Wadowickiego i Szlązka. I oto kilka napadów zbieraniny pruskiej, fantazji zdesperowanego bankruta junkra, starczyło do przerwania kolejowej komunikacji Krakowa z Ołomuńcem!

Nie jesteśmy zwolennikami polityki interesu, choćby jej się najlepiej powodziło, jak widzimy na Prusach, bo to polityka instynktu, zwierząt, a nie rozumu i ludzi. Ale jeźli ma się kto tej trzymać polityki, to niechaj ją kieruje w swoim własnym interesie, a nie obcym, albo nawet wrogim. Dla interesu reakcji europejskiej tłumiła dawniej Austrja swobodę; dla interesu Niemiec germanizowała; dla interesu Prus i Moskwy odstąpiła sprawy polskiej; dla interesu Hesji, Reussów i t. p., wciągnęła się w wojnę okropną. Skutkiem też były klęski zewnętrzne i wewnętrzne. A wszakże czy może być i większy interes, i wznioślejsza zasada w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, nad zadowolenie własnych ludów?

Nie wątpimy, że obecnie austrjaccy mężowie stanu, albo tacy, którzyby jeszcze energiczniej w ich ślady poszli, skorzystają z nauk, nastręczanych przez nieprzyjaciela. A wówczas klęska pod Königgrätz zamieni się w błogie i trwałe zwycięztwo. Dzisiejsze zwycięztwo oręża pruskiego przypłaci ludność pruska drogo, a może jeszcze drożej rządy obecne i dynastja Prus. Nikt nie spodziewa się, a bynajmniej sami Prusacy, aby Bismark — wyszedłszy zwycięzko z obecnej wojny, upojony wygraną i mając upojoną niemniej armię powolną, mianowicie gdy landwery wrócą do swoich żon i biur — poszedł drogą liberalną. Jak z dotychczasowych wskazówek wnosić można, rzuci się na swobody konstytucyjne Prus, i wprawi kraj cały w zamieszanie. I jak ze zwycięztwa wspólnego na Danii wyrosła najzaciętsza między Austrją i Prusami wojna, tak że zwycięztwa na Austrji może w Prusiech wybuchnąć rewolucja, w której spadnie do katakumb historji nawet nazwa Prus.

Przegląd polityczny.

Austrja. Poczta wiedeńska nie doszła nas znown. Nie mamy zgoła żadnych nowszych wiadomości, podajemy więc dokończenie sprawozdania subkomitetu komisji sejmu peszteńskiego, do spraw wspólnych wysadzonej, którego pierwszych artykułów dwadzieścia ośm, w przedwczorajszym podaliśmy nnmerze. Oto treść dalszych artykułów sprawozdania:

29. Wspólne ministerstwo musi być ustanowione dla spraw, które są istotnie wspólnemi. Ministerstwo to nie zajmnje się sprawami odrębnemi, ani jednej, ani drugiej połowy monarchii. Każdy członek ministerstwa jest odpowiedzialny za to, co do jego zakresu należy. Za wspólnie wydane rozporządzenia odpowiedzialnem jest całe ministerstwo.

30. Dla tej części spraw wspólnych, która nie należy czysto do administracji, nie uważamy ani pełnego rajchsratu ani innego parlamentu centralnego za odpowiedni, i życzymy sobie, by stosownie do uznania przez Najj. Pana sankcji pragmatycznej, za wspólny punkt wyjścia z jednej strony kraje korony węgierskiej, z drugiej reszta krajów monarchii, jako dwie odrębne równouprawnione części były uważane. Uważamy więc zupełne równouprawnienie obu części przy traktowaniu spraw wspólnych za niezbędny warunek.

31. Wychodząc z zasady tej równości, jesteśmy za tem, aby sejm węgierski wybrał delegację z pewnej liczby członków obu Izb, a inne kraje monarchii także w drodze konstytucyjnej delegację z równej liczby członków.

32. Te delegacje wybierają się tylko na jeden rok, po upływie którego ustają ich czynności. Członkowie tych delegacyj mogą być na nowo obrani.

33. Każda z delegacyj wybiera z swego łona prezydującego i sekretarza i ustanawia dla siebie regulamin czynności.

34. Delegacje te zwołuje cesarz na przemian raz do Pesztu raz do Wiednia, albo gdy reprezentacja innych krajów monarchii sobie tego życzy, do innego miasta stołecznego którego z krajów koronnych.

35. Każda z delegacyj odbywa posiedzenia osobno i rozstrzyga większością głosów.

36. Obydwie delegacje nie mogą wspólne mieć posiedzenia, każda obraduje osobno i zawiadamia na piśmie drugą delegację o powziętych uchwałach, a w razie różnicy zdań starają się porozumieć na pismie, przez takzwane nuncje (posłania). Te nuncje pisze każda z delegacyj im języku i dołącza tylko tłumaczenie w języku drugiej delegacji.

37. Jeżeli nie da się porozumienie doprowadzić do skutku, w takim tylko razie odbywa się wspólne posiedzenie obu delegacyj, lecz jedynie w celu głosowania. Posiedzeniu takiemu przewodniczą obydwaj prezydenci. Uchwała zapada absolutną większością głosów obu delegacyj.

38. Jeżeli trzykroć powtórzona korespondencja nie sprowadziła do celu, wtedy ma którakolwiek z delegacyj prawo zażądać wspólnego posiedzenia, celem głosowania. Prezydenci w takim razie ustanawiają czas i miejsce takiego posiedzenia.

39. Do zakresu działania tych delegacyj należą jedynie przedmioty, uznane ustawą jako wspólne. W inne, niewspólne sprawy mięszać się im nie wolno.

40. Delegacje te wybierane przez reprezentacje każdej z dwóch części monarchii, nie mogą być żadnemi instrukcjami wiązane.

41. Przedmioty, należące z prawa do delegacyj mają być każdej z nich przez wspólne ministerjum przedkładane. Każda z delegacyj ma prawo żądać od ministerstwa wspólnego i od pojedyńczych ministrów odpowiedzi i wyjaśnienia i przedłożyć żądane akta.

42. Główną czynnością delegacyj co rok powtarzającą się, będzie ustanawianie wspólnego budżetu wydatków. Budżety wypracowuje w porozumieniu z ministerstwem krajowem ministerstwo wspólne, i przedkłada delegacjom. Te delegacje każda osobno nad budżetem obradują i postępują, jak wyżej wskazano.

43. W ten sposób ustanowiony budżet nie może już być przedmiotem obrad pojedyńczych krajów. Ponieważ jednak co do wydatków wspólnych, rozkład i ustanowienie systemu opodatkowania, co do Węgier, przysłuża sejmowi węgierskiemu, więc ministerstwo węgierskie weźmie w swój budżet, który przedłoży sejmowi węgierskiemu, te sumy, które na Węgry w proporcji przypadają. Pozycje te nie mogą być jednak przedmiotem obrad. Ściągnięte przez ministerjum węgierskie sumy, oddane zostaną w ręce tego wspólnego ministra, który za użycie przyjętych sum będzie odpowiedzialny.

44. Prawo rewizji rachunków wspólnego ministra skarbu, przysłuża delegacjom.

45. Podobnie postępuje się z wszystkiemi innemi sprawami wspólnemi, należącemi do zakresu delegacyj. Ministerstwo wspólne przedkłada je osobno delegacjom, te odrębnie nad niemi obradują, a jeżeli się porozumieć nie mogą, głosują wspólnie. Rozumie się samo przez się, że te uchwały, które potrzebują sankcji, przedkładają się monarsze, a otrzymawszy jego zatwierdzenie, mają moc obowiązującą. O sankcjonowanych uchwałach zawiadamia monarcha każdy z sejmów przez odpowiedzialne krajowe ministerstwo. W Węgrzech mogą być uchwały takie sankcjonowane jedynie przez węgierskie odpowiedzialne ministerstwo, wprowadzone w życie, dla tego też wszystkie, ze wspólnego budżetu na Węgry przypadające sumy, tylko wspólnie z sumami, z budżetu krajowego węgierskiego wypływającemi, na kraj rozkładane i ściągane być mogą.

46. Prócz tego co wspólne ministerstwo delegacjom przedkłada, posiadają delegacje także prawo inicjatywy, lecz tylko w zakresie spraw wspólnych. Każda z delegacyj ma prawo stawiać wnioski i komunikować je na piśmie drugiej delegacji. Wniosek taki musi być traktowany jak w ogóle każda sprawa wspólna.

47. Posiedzenia delegacyj są publiczne.

48. W razie rozwiązania którego z sejmów, ustaje także delegacja sejmu rozwiązanego. Nowy sejm wybiera nową delegację.

49. Członkowie delegacji nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za to, co mówią na posiedzeniach, nie mogą też być więzieni bez zezwolenia delegacji, do której należą, wyjąwszy ujęcia na gorącym uczynku.

50. W razie śmierci lub usunięcia się którego z członków delegacji, ma być bezzwłocznie ze sejmu nowy delegat wybrany. Odpowiedniem

byłoby wybranie zastępców, którzyby zaraz o-próżnione miejsca zająć mogli.

51. W razie rezygnacji którego z delegatów decyduje sejm, a w razie, gdy nie jest zgromadzonym, delegacja o przyjęciu lub nieprzyjęciu rezygnacji.

52. Co do odpowiedzialności wspólnego ministerstwa, ma każda delegacja prawo porozumiawszy się jak zwykle z drugą delegacją, zaskarżyć ministerstwo albo pojedynczego ministra. Jeżeli obydwie delegacje się zgodzą, jest uchwała prawomocną.

53. Trybunał, mający sądzić ministra, powstaje w ten sposób: każda z delegacyj proponuje z poza swego grona z pomiędzy niezawisłych a znających prawa obywateli, tych krajów, które reprezentuje, 24 członków. Każda delegacja ma prawo i proponowanych przez drugą delegację członków wykreślić bez motywowania dwunastu. Także oskarżeni mają prawo żądać wykreślenia 12 członków, ale tak, aby z pozostałych każda delegacja równą liczbę sędziów miała. Pozostali sędziowie stanowią trybunał.

54. Prócz powyższych z sankcji pragmatycznej wypływających spraw wspólnych, są jeszcze inne wielce ważne, których wspólnego traktowania wymagają stosunki i interesa wspólne.

55. Długi państwowe nie mogą właściwie spadać na Węgry, o ile bez zezwolenia sejmu węgierskiego zaciągane były.

56. Ale w odpowiedzi na mowę tronową, jak i w adresie z r. 1861 wyrzekliśmy, że dla wspólnego dobra, o ile naszej niezawisłości i konstytucjonalizmu nie narażamy, wspólnie gotowiśmy ponosić ciężary.

57. Dla tego i teraz gotowiśmy przyjąć część długów państwa, i w tym celu jako wolny naród z wolnym narodem naradzić się z drugą połową monarchii. Układ ztąd wynikły orzecze, które długi Węgry na siebie wezmą.

58. Na przyszłość będzie sprawa kredytowa tylko wtedy wspólną, jeżeli obydwie połowy monarchii wspólnie dług zaciągną.

59. Oświadczamy jednak zarazem i na tem miejscu, że stosownie do zasady konstytucyjnej, według której kraj bez swego zezwolenia nie może być obciążany podatkami, na przyszłość do żadnych długów państwowych Węgry należeć nie będą, jakie bez zezwolenia kraju zostały zaciągnięte.

60. Także wspólność spraw komercjalnych nie wypływa z sankcji pragmatycznej.

61) Ponieważ jednak stosunki wzajemne Węgier i innych krajów są liczne, oświadcza sejm gotowość do zawierania od czasu do czasu układów względem cel i handlu z inuemi krajami monarchii.

62) Układy te dotyczą kwestyj, odnoszących się do handlu, i postępowania w sprawach komercjalnych.

63) Zawieranie układu dzieje się jak między dwoma prawnie niepodległymi krajami. Odpowiedzialne ministerstwa obu części, porozumiawszy się, przedkładają każde swojemu sejmowi projekt traktatu, a uchwały obu sejmów przedkładają się monarsze do sankcji.

64) Rozumie się, że jeżeli porozumienie nie przyjdzie do skutku, prawa każdego z krajów zostają nienaruszone.

64) Co do kwestji, że ze względu na sprawy wspólne, powinny być w naszych ustawach potrzebne zmiany oznaczone: mniema subkomitet, że to oznaczenie dopiero po przyjęciu tego projektu nastąpić może, gdyż dopiero wtedy będzie można wiedzieć o ile dotychczasowe ustawy zmienionemi i w harmonję z nowemi urządzeniami sprowadzone być winny.

(Podpisano hr. Juljusz Andrassy, prezes Antoni Czengery, sekretarz delegacji.)

Prusy. Z Berlina piszą do *Schl. Ztg.*, że dnia 29. czerwca z powodu wiadomości o odnoszonych przez pruskie wojska zwycięztwach, przyozdobili się Berlin chorągwiami. Pod Lipami, przed pałacem królewskim tłoczyły się tłumy publiczności. Król i królowa musieli się kilkakrotnie pokazywać na balkonie i w oknie wśród okrzyków ludności.

Moskwa. Książę Gorczakow wydał do reprezentantów Moskwy za granicą okólnik, który ma szczególnie wyjawić znaczenie i cel rozłożenia wojsk moskiewskich. We wstępie oświadcza okólnik, że Moskwa chce przedewszystkiem zachowywać na wszystkie strony jak najściślejszą neutralność. Natomiast chcąc zabezpieczyć ludność tych terytorjów granicznych, które mogą stać się widownią wypadków wojennych, a szczególnie, ażeby zapobiedz przeniesieniu walki na terytorjum moskiewskie, uznał rząd moskiewski za rzecz potrzebną, uformować tak u granicy moskiewsko-austrjackiej, jako też moskiewsko-pruskiej znaczniejszy korpus obserwacyjny, który ma operować w ruchomych kolumnach, i zabierać wyparte za granicę austrjackie lub pruskie oddziały. Za kordonem jest umotywowana gromadzenia armii nadpruckiej, której zadaniem ma być, wobec zbrojenia się Porty i pochodu wojsk tureckich ku Dunajowi zająć pozycję przeciw wkroczeniu ich do księztw Naddunajskich!

Ziemie Polskie. *Dzien. Warsz.* z d. 3. bm. ogłasza w swej części urzędowej okólnik komisji spraw włościańskich w królestwie Polskiem, w sprawie sprzedaży majątków poklasztornych. Dyrektor komisji rządowej skarbu żądał upoważnienia do bezzwłocznej sprzedaży tych majątków poklasztornych, których plany pomiarowe znajdują się w aktach komisji rządowej, i postawił następujące zasady, na których sprzedaż realności można dokonać:

a) Ponieważ oszacowanie majątków, na podstawie przepisów ekonomicznych, tj. podług ilości i jakości użytków każdego rodzaju, wymaga dłuższego czasu, przeto dla spieszniejszego tej czynności postępu, szacunek majątków ustanawiać przez kapitalizację sumy dzierżawnej w stosunku 5% procentu, tj. mnożąc takową przez 20; a to tembardziej, że klasztory wypuszczały w dzierżawę swoje majątki, bez obowiązku pozostawiania ich w dalszej, po upływie 12tu lat dzierżawie tych samych osób za postąpięniem tylko 10% procentu, i w ogólności przy wydzierżawianiu miały na widoku własne korzyści;

b) licytacje na majątki znaczniejsze dokonywać w komisji rządowej skarbu; na małe zaś realności — w miejscowych rządach gubernialnych; rezultaty tych licytacyj winny być przedstawiane komitetowi urządzającemu do zatwierdzenia;

c) warunki licytacyjne do sprzedaży 36ciu folwarków rządowych i 7iu małych realności, co do których zapadł najwyższy rozkaz z d. 3. (15.) grudnia 1865 r., tj. ilość i rodzaj wadjum, sposób wypłaty postąpionej sumy, obowiązki nowonabywcy względem Towarzystwa kredytowego, jak również pod względem opłaty podatków, kosztów stempla i innych wydatków na sporządzenie aktów sprzedaży, winny być zastosowane i do sprzedaży majątków poklasztornych; i

d) ponieważ w majątkach poklasztornych znajdować się mogą włościanie szczupło gruntami uposażeni (komornicy i inni), którzy z przejściem tych majątków na skarb nabyli prawa do uposażenia gruntowego, na równi z osiadłymi w dobrach rządowych, przeto sprzedaż takich majątków przedsiębrać nie pierwej, jak po nadaniu gruntów pomienionym włościanom.

W skutek tego przedstawienia komitet zarządzający, podzielając w ogólności wnioski dyrektora głównego skarbu, uważając jednak, że natura gruntów poklasztornych daje możność szacowania ich nieco wyżej, kapitalizując sumę dzierżawną przez rozmnożenie jej nie przez 20, ale przez 25, postanowił:

1) Zalecić dyrektorowi głównemu skarbu niezwłoczne zarządzenie sprzedaży 50ciu realności poklasztornych, których wykaz przy niniejszem załącza się.

2) Szacunek ich ustanawiać przez kapitalizację sumy dzierżawnej z rozmnożenia jej przez 25.

3) Licytacje na majątki znaczniejsze odbywać w komisji rządowej skarbu, a na małe realności — w miejscowych rządach gubernialnych — rezultaty zaś licytacyj przedstawiać do zatwierdzenia komitetu urządzającego.

4) Warunki licytacyjne do sprzedaży 36ciu folwarków rządowych i 7iu realności, najwyżej zatwierdzone d. 3. (15.) grudnia 1865 r. zastosować i do sprzedaży majątków poklasztornych.

5) Do sprzedaży takich majątków poklasztornych, w których znajdują się włościanie szczupło gruntami uposażeni, — przystępować nie pierwej jak po uposażeniu ich w grunta, i

6) wykonanie niniejszego postanowienia poruczyć dyrektorowi głównemu skarbu i komisjom spraw włościańskich, w czem do kogo należy.

Oryginał podpisali:

Namiestnik-prezes i członkowie komitetu urządzającego w królestwie Polskiem.

W końcu zamieszcza *Dzien. Warsz.* wykaz majątków poklasztornych, przeznaczonych do sprzedaży przez licytację. Majątków takich wykazuje *Dzien. Warsz.* 50, morgów przeszło 13 tysięcy, a nadto mnóstwo folwarków, domów i wszelkiego rodzaju realności.

W sprawie dóbr kościelnych, zabranych przez Moskwę w królestwie Polskiem położonych, a do kapituły krakowskiej należących, pisze krakowski *Krzyż*, że deputacja złożona z dwóch kanoników krakowskich, która jeździła do Wiednia, najlepszego tam doznała przyjęcia i miała posłuchanie u Najj. Pana. Deputacja wróciła do Krakowa, otrzymawszy zapewnienie, że się rząd bezzwłocznie drogą dyplomatyczną zniesie z rządem moskiewskim, i ma nadzieję pomyślnego rezultatu. Tymczasowo zaś kongregacje i zakony jałmużnicze otrzymają od rządu na rachunek później z Królestwa wpłynąć mających dochodów subwencję. W końcu donosi *Krzyż*, że podług obiegających w Kongresówce pogłosek, że rząd moskiewski odda krakowskim zakonom i kongregacjom duchownym z kapitałów i dóbr nieruchomych składający się majątek, że sekwestracja jest tylko chwilową, i że pretensje rządu moskiewskiego dotyczą właściwie tylko majątku kapituły, seminarjum i funduszów księży pensjonowanych, co było dotąd wspólne z dyecezją kielecką, teraz zaś w skutek dokonanego w r. 1864 zupełnego rozdziału od krakowskiej ma być oddzielone. W końcu donosi *Krzyż*, że rząd moskiewski nakazał urzędom i władzom w Królestwie, by zaniechały wszelkich czynności, które dotyczą klasztorów, dóbr lub osób należących do zakonów ukazem z r. 1864 zniesionych.

Z północnego teatru wojny.

Bitwy, stoczone w Czechach od dnia 25. do 30. zm. należą już do historji, a ponieważ trudno, abyśmy się doczekali rychło urzędowych sprawozdań o przebiegu tych krwawych rozpraw, przeto bodaj częściowemi sprawozdaniami korespondentów będziemy się starali zaspokoić ciekawość publiczności. Z zestawienia dat można twierdzić z pewnością, że prawe skrzydło Prusaków, które weszło było ze Saksonii do Czech, i pchając rozmaitemi drogami, a głównie przez Reichenberg, Rumburg, Boemisch - Leipę i Niemes wgłąb kraju, parło ciągle naprzód, rozpoczęło bój nasamprzód. Jeszcze milczały działa w okolicy Jozefsztadtu, jeszcze główna kwatera austrjacka była w Maerisch-Trübau (dnia 26. czerwca dopiero została przeniesioną do Jozefsztadtu), a już na prawym brzegu Izery przyszło do większych starć, mianowicie koło Turnau i Hühnerwasser. Pierwsze miasto leży na gościńcu od Reichenberga do Münchengraetz, drugie na gościńcu od Niemes (gdzie Prusacy założyli sobie byli obóz warowny) do Münchengraetz. Do Münchengraetz i do poniżej na południe leżącego Mladego Bolesławia, gdzie było lewe skrzydło armii austrjackiej, rozłożone pod komendą jen. Clam-Gallasa, mieli tedy Prusacy dwie drogi, koncentrycznie się schodzące. Z natury rzeczy wypływało więc, że dwiema komunikacjami, mając zwłaszcza kolej reichenbergską do dyspozycji, mogli większe na jeden punkt równocześnie rzucić siły do ataku, aniżeli ten, który w dwóch kierunkach od razu musiał bronić tego punktu. Atakujący pozycję Münchengraetzu skupiał — broniący jej rozdzielał swoje siły.

O Münchengraetz pomimo tej niekorzystnej szansy toczyła się walka dnia 25. 26. 27. i 28. czerwca. Przeprawy na rzece Izerze pod Podolem i Brzeziną, tudzież pozycje broniące tych przepraw, były ogniskami boju przez te cztery dni. Brano i odbierano je nawzajem. Z telegramów, jakkolwiek sprzecznych, można było już poniekąd odgadnąć, jaki był ostateczny rezultat tych walk: odparcie lewego skrzydła armii austrjackiej pod Iczyn, o kilka mil na wschód, tj. w kierunku głównej armii jen. Benedeka. Srkzydło to waleczne zatrzymało się dnia 28. w Iczynie; lecz nie długo miało spokój. Prusacy bowiem nieleniwi, demonstrując odczepkami prawego skrzydła swego ku Pradze i Mlademu Bolesławowi, główną siłą posunęli się znowu dwoma drogami równocześnie od Münchengraetz i od Turnau po żwawej utarczce pod Grossskal na Iczyn. Odparci tam dnia 29. zm. raz aż do Kosta (pod Münchengraetz na powrót), otrzymawszy zapewne świeże posiłki, zmusili jen. Clam-Gallasa do odwrotu pod Iczyn, i wzięli tegoż dnia pod wieczór miasto Iczyn szturmem, poczem jen. Clam-Gallas wraz ze Sasami cofnął się na Königgrätz i połączył z główną kwaterą jener. Benedeka, która po trzechdniowych walkach pod Nachodem, Wysokowem, Skalicami i Trautenau (dnia 26. i 27. czerwca) pod Skalicami, Trautenau i Deutsch Praussnitz (28. czerwca), nakoniec pod Skalicami, Jaromirzem (przy bramach Jozefsztadtu) Chwałkowicami i Koeniginhof (29. czerwca) opuściła twierdzę Jozefsztadt i zajęła niewiadomą nam jeszcze pozycję między Jozefsztadtem i Koeniggrätzem, gdzie dnia 3. bm. przyszło do stanowczej bitwy, której rezultat był już wczoraj nam wiadomy.

Tak sobie wyobrażamy stan rzeczy na czeskim teatrze wojny w chwili, kiedy jen. Benedek z pod miasteczka Dubenec (na lewo od Josefstadtu) doniósł N. Panu, iż zmuszony jest rozpocząć odwrót w kierunku Königgraetz, t. j. w kierunku południowym.

Ani telegramy dotychczasowe, ani urzędowy komentarz *Gazety Wiedeńskiej* do depeszy jen. Benedeka — powiada *Presse* — nie nastręczają poglądu na przyczyny, które jen. Benedeka zniewoliły do tego kroku. Wśród nieustannych walk, w których pojedyncze korpusy nasze były zaangażowane, dowódzcy pruscy wymanewrowali nasze wojska ze stanowisk zajmowanych, uskutecznili na terytorjum austrjackiem połączenie armii nadelbiańskiej z armią nadodrzańską, i spowodowały odwrót jen. Benedeka.

Kamerad, organ wojskowy — z lakonicznego doniesienia jen. Benedeka ten tylko może wyciągnąć wniosek, że 1. korpus (jen. Clam-Gallas) i korpus saski, zaatakowany i odparty został przeważającemi siłami księcia Frydryka Karola pruskiego, i że jen. Benedek uskutecznił krótki ruch wtył, aby tem pewniej (!) udaremnić połączenie obu armij pruskich, i zaczepionemu przez przeważne siły lewemu skrzydłu swojemu dać należytą podporę, nie opuszczając jednak swej korzystnej do walnego ciosu (Hauptschlag) przygotowanej pozycji między dwiema armiami nieprzyjacielskiemi. Ten cios stanowczy musi jutro nastąpić."

Na to powiada *Presse*: „Jeżeli cios stanowczy może nastąpić jeszcze pod Koeniggraetzem i w tak krótkim czasie, to szanse nie stoją jeszcze tak źle. Nie możemy jednak tego przemilczeć, że dotychczas, mimo skoncentrowania mas w jednem miejscu, dla którego poświęcono obronę Saksonii i Czech północnych, zostaliśmy wymanewrowani w tył samemi odosobnionemi potyczkami, a „Hauptschlag" nie wykazał korzyści naszego skoncentrowania."

Kamerad powiedział, iż „zadaniem nieprzyjaciela jest, tak długo naciskać na oba skrzydła naszej armii, i na podstawie jej trójkątu strategicznego, aż dopóki nie zostaniemy zmuszeni w tył pójść, by nie być odciętymi". Takie jednak podwójne oskrzydlenia wtenczas tylko mogą być niebezpieczne, jeżeli w ślad za niemi idzie zwycięztwo.

O walnej bitwie, stoczonej d. 3. b. m. między Koeniggraetzem i Jozefstadtem, rozlepiono jeszcze wczoraj popołudniu następujące doniesienie urzędowe:

Telegram. Według raportu fzm. Benedeka do Jego cesarskiej Mości ddto. Hohenmauth 4. lipca, godzina 3cia zrana: „Po kilkugodzinnej świetnej walce całej armii pod Königgrätz udało się nieprzyjacielowi, przy sprzyjającej mu niepogodzie, zajść armii z boku i z tyłu, i pomimo wszelkiego usiłowania odwrót musiał być rozpoczęty."

Z tego widać, że jenerał Benedek, odcięty od kolei żelaznej königgrätzko-pardubickiej, — która pod Pardubicami łamie się pod prostym kątem, i jednem skrzydłem prowadzi na Kollin do Pragi, drugiem zaś do Wiednia znowu dwoma ramionami: na Berno i na Ołomuniec — korzystał w nocy z jedynego prawie w tej okolicy gościńca bitego, stanowiącego przeciwprostokątnią w stosunku do Pardubic, a więc najkrótszą drogę, by uniknąć odcięcia czy to od strony Pardubic, czy od strony Wildenschwert. Przeciwprostokątnia ta bowiem jeszcze przed Wildenschwert przecina ukosem kolej pardubicko-berneńską, i dąży wprost na Berno. Czy z wieczora po bitwie główna kwatera jenerała Benedeka znajdowała się w Swiniarcu na drodze do Hohenbruck, to nie wiadomo. Sama komenda twierdzy Königgrätz telegrafując o tem przedwczoraj o godzinie 10. minut 30 z wieczora — nie wiedziała z pewnością. Z powyższego telegramu wszakże dowiadujemy się, że wczoraj o godzinie 3. zrana Benedek znajdował się w Hohenmauth, to jest więcej niż o 8 mil od placu boju, w kierunku do Berna. Droga odwrotu po tak wielkiej bitwie, tak szczupła, każe przeczuwać, że armia austrjacka musiała ponieść wielkie straty w jeńcach i materjale wojennym. Niepodobna bowiem szybko posuwać się z całą armią, z działami, jazdą i powózkami jednym i jedynym gościńcem, i to pod naciskiem nieprzyjaciela obrotnego, szybkonogiego.

Słyszymy, że do sypanych przed kilku tygodniami pod Florisdorfem (z tej strony Wiednia) wałów, rozkazano nowe dołączyć fortyfikacje.

Korespondent krakowski do *Neue fr. Presse* donosi: „Z Kongresówki nadchodzą tu przesyłki szarpji i kompresów, — pozostałki od ostatniego powstania. Patrjoci kupują je i odsyłają do szpitalów austrjackich."

O pierwszej bitwie za Jozefstadtem d. 27. z. m. pisze korespondent *Debatty*: „Telegramy moje doniosły o rozpoczęciu i przebiegu dzisiejszej bitwy. Pozostaje mi tylko dopełnić szczegółów, o ile to w ogóle jest możebnem, aby czytelnikom dać jasny obraz bitwy. Prusacy obsadzili dnia poprzedniego Nachod z d. 26. na 27. z. m, uzupełnili swoje stanowiska, i rychło zrana dn. 27. obsadzili Skalice, na drodze z Nachoda do Jozefstadtu. Walka rozpoczęła się o 1/2 8 zrana, i toczyła się z początku o posiadanie Skalic. Po zaciętej obronie wyparowano wreszcie Prusaków ztamtąd, i wywiązała się na wolnem polu nader krwawa bitwa, która trwała od godz. 10. do 4. popołudniu. Prusacy obsadzili wzgórza, ciągnące się od Skalic ku Neustadt. Las dzieli pobojowisko na dwie części. Tyły i skrzydła Prusaków były również oparte o lasy. Każdą część pobojowiska musieliśmy brać z wielkiemi stratami. Prusacy zwolna lecz nieustannie cofali się, a nasze 8funtowe działa rezerwowe, wprowadzone koło 1. g. do bitwy, rozstrzygnęły bitwę, waląc kulami w zbite kolumny nieprzyjaciela, mimo ognia jego bateryjnego. Powodzenie dnia było po naszej stronie, lecz musieliśmy okupić je wielkim przelewem krwi. Mieliśmy do czynienia z wielką częścią pruskiej armii księcia następcy tronu. Z naszej strony był cały korpus 6. (jenerała Raminga, złożony prawie z samych galicyjskich pułków) w ogniu. O liczbie zabitych i rannych nie mogłem dotychczas się dowiedzieć. Kilka wsi spłonęło. Po godzinie 4 pojawił się w głównej kwaterze podpułkownik Ziemięcki z pruskiego sztabu jeneralnego, jako parlamentarz. Przybycie jego nie tyczyło się przebiegu bitwy, lecz przyjechał, by się porozumieć co do postanowień genewskiej konwencji sanitarnej z r. 1864, do której jak wiadomo Austrja nie chciała przystąpić. Mówił, że o 7 g. zrana jeszcze opuścił był główną kwaterę księcia następcy, i trafił niespodziewanie na bitwę. Po wielu trudnościach udało się mu dostać do naszych linij, gdzie go pikieta dwóch kirasjerów naszych przyjęła i z zawiązanemi oczami do Jozefstadtu sprowadziła. Przewiązka na nosie musiała być niewygodną pułkownikowi, gdyż często podnosił głowę, by módz lepiej oddechać. Jen. Benedek zatrzymał go u siebie na obiad."

Zobrębu twierdzy Krakowa wydalono wszystkich poddanych pruskich. Należało uczynić to właściwie zaraz z początku.

W szpitalach berneńskich ma się znajdować bardzo wiele rannych z pułku galicyjskiego Stefan.

Z pułku Reischach pod Skalicami, nie odszukano d. 29. zm. 45 oficerów. Dostali się zapewne do niewoli.

W Saksonii urządzają się Prusacy całkiem jak w swoim domu. Komendant miasta Lipska, jenerałłajtnant Gliszczyński wydał surowe przepisy policyjno-prasowe i zagroził sądami wojennemi. W Budziszynie jen. maj. Bose nakazał wszystkim stowarzyszeniom, a osobliwie gwardji miejskiej i towarzystwu strzeleckiemu, aby w 24 godzinach oddały wszelką broń, jaką posiadają, w przeciwnym razie każdy schwytany z bronią w ręku będzie rozstrzelany. Każdy dom, z któregoby padł strzał na żołnierzy pruskich, będzie spalony. W razie alarmu ludzie mają się chronić po domach i iluminować okna na dole domów. Gaz w latarniach ulicznych ma się świecić od godziny 9tej wieczór do 3ciej zrana itp.

Uwięzienie wirtembergskiego ministra wojny Widerholda za korespondencję tajną z Prusakami, nie sprawdziło się. Nie wykazano mu żadnego zarzutu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. czerwca.

△ Do nieprzyjemności, jakie sprowadzają czasy wojenne, zaliczyć można przerywanie i niepewność komunikacji. — Że między Austrją a Prusami droga bezpośrednia komunikacji przerwaną zostanie od czasu wypowiedzenia wojny, nie trudno było przewidzieć, ale nikt nie przypuszczał, żebyśmy zostali prawie odcięci od Galicji. — Odkąd Prusacy zajęli Saksonię, zdawało się, że im i na myśl nie przyjdzie, rozciągać wobec licznej armii nieprzyjacielskiej swe odwidziny na Szląsk górny i dolny, a nawet sięgać aż do Galicji. Gdzie przyszli, wszędzie poburzyli dworce, powyrywali szyny, poniszczyli przyrządy elektryczne, drogi i t. d., jednem słowem, popsuli wszędzie regularną komunikację. W dziennikach krajowych a nawet zagranicznych odzywały się głosy przeciw tak niewłaściwemu prowadzeniu wojny. Dowodzono, że rujnowanie własności publicznej, jeźli względami wojskowemi usprawiedliwić się nie da, jest po prostu wandalizmem, wieku naszego niegodnym. Na te zarzuty odpowiadają organa pruskie, że wszystkie uszkodzenia, o których mowa, wchodziły w plan wojny, nie były zatem dowolne, bo je usprawiedliwiają względy strategiczne. Odkąd bowiem Kraków z otwartego miejsca przerobionym został w nowszych cza-

sach na fortecę, tojest na skład broni i przyrządów wojennych, odtąd jako miejsce obronne stał się punktem ważnym i łączącym na drodze prostej przez Ołomuniec, główną armię austrjacką z krajem i zapasami nagromadzonemi; dla tej więc a nie innej przyczyny systematycznie starają się psuć i przerywać ciągle komunikacje.

Bądź co bądź, dziś list lub przesyłka dojdą prędzej stąd do Londynu, jak do Lwowa. List n. p. ze Lwowa szedł do Wiednia 5 dni. Ciągle poczty się ekspedyją stąd na Koszyce, i Bóg wie, kiedy rzeczy powrócą do stanu normalnego. Kolonia i prowincje nadreńskie, stanowią pod tym względem wyjątek. Pakiety pocztowe idą przez Francję, i opóźniają się tylko o jeden dzień.

We Włoszech wojna wybuchła i starcie nastąpiło najpierwej; za to dziś tam przycichło. Nie wiemy co się tam dzieje. Donoszą nam tylko, że Wiktor Emanuel myśli o skoncentrowaniu wszystkich sił i o jakichś nowych planach; że flota austrjacka pojawiła się przed Ankoną i odpłynęła; że flota włoska gotuje się do operacyj wojennych, i że nareszcie oddziały ochotników włoskich pojawiają się tu i ówdzie w okolicach pogranicznych Tyrolu, ale że dotychczas nie udało im się nigdzie usadowić.

Bitwa pod Custozzą była nadzwyczajnie krwawą. Dat dokładnych, któreby z dokładnością statystyczną obejmowały sumę strat obustronnych, nie mamy, ale z raportów urzędowych i doniesień prywatnych widać, że prowadzono bój z wielką odwagą i zaciętością.

Wczoraj doniósł nam telegram z Werony pod d. 28. zm.: „Jak z pewnością słychać, Włosi popełnili niesłychane okropności na jeńcach. Znaleziono trzech strzelców powieszonych na drzewach. Arcyksiążę kazał oświadczyć komendantowi włoskiemu, że każe wziąć odwet, jeżeliby się powtórzyły takie barbarzyństwa."

Tak podana wiadomość jest niedokładna,— wczoraj bowiem nieco więcej wiedziano o tem w Wiedniu — jedna część została opuszczoną. Wczoraj, tj. tego samego dnia, w którym datowany powyższy telegram, dziennik wojskowy, *Kamerad*, poprostu w drukarni swej układał treść pisma szefa sztabu austrjackiego, jenerała John, do włoskiego jenerała Lamarmory i odpowiedź tegoż dosłownie.

Pierwszy pisze, że jeden z jenerałów austrjackich doniósł w raporcie o powyższym akcie barbarzyństwa, i że arcyksiążę marszałek spodziewa się, iż podobne okrucieństwa się nie powtórzą, inaczej bowiem musiałby kazać użyć repressaljów.

Drugi odpowiada, że włoska armia znaną jest z postępowania humanitarnego; że w wieku 19tym takie barbarzyństwa niezwykłe; że radby znać szczegóły i daty bliższe (bo wieść ta może się opierać na fałszywych doniesieniach, które znalazły ucho w raporcie), dla dochodzenia istoty czynu tak okropnego i w celu ukarania przykładnego winowajcy.

Widać tedy, że obadwaj wodzowie ożywieni jednym i tym samym duchem ludzkości, i że barbarzyńskie czynności, choćby się sporadycznie pojawiły, nie znajdą opieki w obozie włoskim.

Dziś — oprócz Moskwy, jak to przykłady z lat 1863 i 1864 dowodzą — cały świat brzydzi się barbarzyństwem.

Zachodzi pytanie, jakim sposobem w jednym czasie, drut elektryczny podał część jedną tylko do wiadomości, która się dostała dziennikowi wojskowemu tego samego dnia w całości — i to drogą pocztową.

Na teatrze wojny północnym przygotowują się wypadki wielkiej doniosłości. Tymczasem od dwóch dni nastąpiło starcie armij nieprzyjacielskich na dwóch punktach w Czechach. Bitwa jedna odbyła się pod Münchengrätz, miejscu tajemnych konferencyj w sprawie polskiej, druga pod Nachod niedaleko Józefstadtu: ostatnia była krwawą i większych rozmiarów. Prusacy skoncentrowali tu większe siły, mieli więc przewagę liczebną; oni właściwie rozpoczęli bój, który był niesłychanie zacięty. Austrjackie wojska biły się wedle raportów urzędowych bardzo walecznie, i zajęły pozycję, którą im zająć kazano. Rezultatu rozstrzygającego nie miała ani jedna ani druga bitwa. Wczoraj spodziewano się głównej bitwy, ale ta nie nastąpiła, lecz jak wojskowi twierdzą, niebawem nastąpić musi.

Kończę zestawieniem pułków, z których przywieziono rannych do szpitalów w Józefstadzie. Imiennie podano dotąd tylko oficerów pułków:

Deutschmeister pułk niższo-a.; pułk Waza nr. 69 pułk węgierski; Frank nr. 79 pułk włoski; Kronprinz-Preussen nr. 20 pułk galicyjski; Hartmann nr. 9. pułk galic.; Parma nr. 24. pułk gal.; Rossbach nr. 40. pułk galic.; Kellner nr. 41. pułk galic.; Bianchi nr. 55. pułk gal.; Gorizutti nr. 56. pułk galic. 4., 14. i 25. batalion strzelców morawskich, 17. czeskich. Z pułku kirasjerów 1 niższo- i wyższo-austrjacki a 1 morawski. Pułk huzarów i pułk ułanów cesarza Meksykańskiego.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki czeskie nie nadeszły dzisiaj znowu i zapewne odtąd rzadko dadzą się widzieć. Wczorajszym pociągiem wiedeńskim nie otrzymaliśmy także poczty wiedeńskiej z poniedziałku, dopiero dzisiaj nadeszła, a przypadająca dziś wtorkowa przyjdzie zapewne dopiero w wieczór.

Telegramów nie otrzymujemy od dwóch dni z Wiednia. Prawdopodobnie nadejdą znowu pocztą.

D. 3. bm. w południe zawitał, podług *Krak. Ztg.* do Biały patrol pruskich huzarów w sile około 21 ludzi, i po chwili wypoczynku powrócił ku granicy zapowiadając, że do Biały i Bielska przybędzie wkrótce silniejszy oddział, żeby go zatem przyjęto gościnnie. I w Kętach widziano tego samego dnia około godz. 3 z południa wypoczywający patrol pruskich huzarów w sile 32 ludzi. Komunikacja Krakowa z Wiedniem odcięta zatem już i na starym gościńcu. Poczta wiedeńska nie doszła w poniedziałek do Krakowa, a wóz pocztowy, odchodzący z Krakowa ku Wiedniowi, musiał się wrócić z drogi od Kęt, wstrzymany podjazdami pruskiemi. Z Oświęcima donoszą również, że na granicy pruskiej pojawiają się nieustannie patrole pruskie.

Presse, Wanderer, N. fr. Presse uspakajają jak mogą umysły, zaniepokojone odwrotem jen. Benedeka z pod Josefstadtu. *N. freie Presse* niecierpliwi się bardzo i woła z emfazą, dlaczego rząd nieuorganizował w Czechach, na Morawie i w Szlązku wojny ludowej, tak zwanego pospolitego ruszenia? Pragskie dzienniki od kilku miesięcy dowodziły potrzebę tego — a głos *N. f. Pr.* przychodzi cokolwiek za późno.

Presse mimo przyznania złej sytuacji, spodziewa się pomyślnego obrotu rzeczy po walnej bitwie między Königgrätzem i Jozefstadtem. Nic dziwnego; pisze to w poniedziałek, nie wiedząc nic jeszcze o nieszczęśliwym wtorku, ani o depeszy komendanta twierdzy Königgrätz z dnia 3. lipca g. 10. m. 30. wieczór, ani o doniesieniu jen. Benedeka z Hohenmauth d. 4. bm. g. 3. zrana które podajemy powyżej w sprawozdaniu z północnego teatru wojny.

Stan umysłów w Wiedniu musiał być strasznie rozczarowany, kiedy dziennikarstwo stara się go uspokoić. Każdy pociąg przybywający z północy przywozi po kilkaset rannych, pogłoski niepokojące obiegały miasto, a autentycznych wiadomości urzędowych z placu boju nie było żadnych.

Dopiero po przeniesieniu głównej kwatery z Jozefstadtu do Königgrätz miano d. 1. b. m. wysłać szczegółowe sprawozdania o ostatnich bitwach do Wiednia.

D. 30. zm. walczyły jeszcze ostatnie straże austrjackie na linii między Königinhof a Jaromierzem. (Miejsce to leży przed samymi bramami Jozefsztadu od północy). Już pod wieczór d. 29. z. m. było ono zajęte przez Prusaków, którzy usypali tam baterje i strzelali na twierdzę. Działa z twierdzy odpowiadały. Wojsk austrjackich po stronie północnej Jozefstadtu już nie było. Po największej części grały rolę tylko działa, i kanonada trwała z rozmaitą gwałtownością. Prusacy parli wojska austrjackie ku Königgrätzowi od północy, a równocześnie na lewem skrzydle austrjackiem nieprzyjaciel idący od Iczyna (patrz z północnego teatru wojny) parł przed sobą jenerała Clam-Gallasa za Sasami.

D. 1. bm. Jozefstadt był już całkiem otoczony przez nieprzyjaciela, i ten z gwintówek ostrzeliwał mury twierdzy. Podług doniesienia *Polityki* pragskiej, odparto tam Prusaków i zabrano im 150 ludzi. Nie była to jednak żadna odsiecz, lecz tylko wycieczka załogi, która się zaraz cofnęła.

Nie pojmujemy co za cel mogły mieć telegramy, jakie znajdujemy dziś w *N. fr. Presse* z Pragi, osnute na doniesieniach tamtejszego *Tagesbota* i półurzędowej *Bohemii*, wedle których tegoż dnia Trautenau miało być ciągle jeszcze obsadzone przez jen. Gablenza, centrum Prusaków koło Jozefstadtu przełamane, Prusacy rakietami i smołowcami wypędzeni ze Skalic, przyczem las się zapalił i major Benedek został ranny, a wojsku austrjackiemu silne przybyły posiłki Sasów i Bawarczyków pod Jozefstadt!!!

Prusacy mając w swej mocy koleje i drogi pomiędzy Pragą a Königgraetzem, mogli ogromne masy wojska rzucić od razu pod Königgraetz na dniu 3. b. m.

W Pradze nie było jeszcze d. 1. bm. Prusaków. Podchodziły tylko małe oddziały. Widocznie gotując się do walnej bitwy, nie mogli rozdrabiać sił. Ale co chwila spodziewano się ich tam. Saskie ministerjum wojny wyniosło się z tamtąd. Teatr czeski został zamknięty. Kasy wszystkie uprzątnięto. Moratorjum wekslowe rozciągnięto na obwód pragski.

Dziś po bitwie koeniggraeckiej, Prusacy opanowawszy kolej pardubicką, mają w swoim ręku całą komunikację z Pragą.

Z Reichenbergu w Czechach telegrafują d. 30. czerwca. Król pruski przybył tu dziś szczęśliwie, wraz z orszakiem, o godz. 8. wieczorem. Podróż Jego królewskiej Mości od samego Berlina aż tu, była prawdziwym pochodem tryumfalnym.

Z Berlina telegrafują d. 3. lipca. Reprezentant wielkiego księztwa sasko-wajmarskiego, został odwołany z Frankfurtu. Miasto Lubeka przyłączyło się do Związku niemieckiego. Według urzędowych władomości, Benedek zmuszony został cofnąć się; główna kwateraa księcia Fryderyka Karola znajduje się na południe Iczyna; tym sposobem 1 i 2 armia stanowczo się połączyły.

Berlińska *Volksztg.* donosi, że na giełdzie tamtejszej spodziewają się zakazu tranzakcji papierami austrjackiemi.

Król hannowerski, szczęśliwszy od kurfirsta heskiego, nie dostał się do niewoli; wyjechał d. 30. zm. do Frankfurtu. Wojska hannowerskie idą eszelonami i w oddziałach po 1.000 ludzi do Gotha, zkąd odwiezione zostaną przez Magdeburg drogą żelazną do Lehrte, gdzie rozpuszczone będą do domów.

Rodzina książąt Oldenburgskich wyjeżdża do Petersburga przez Węgry, z powodu zepsucia części kolei żelaznej pod Krakowem.

Z Moguncji piszą do *N. Bad Z.*: „Moguncja, to przedmurze Niemiec, jest w niebezpieczeństwie. Załoga jej składa się obecnie z 1.800 bawarczyków, 1.200 wejmarczyków i 400 mejningenczyków. Są to siły o wiele niedostateczne dla obrony bardzo rozległych szańców twierdzy. Jenerał pruski, któryby miał pod swymi rozkazami z 15.000 ludzi, mógłby lada chwila zdobyć Moguncję za pomocą śmiałego ataku. Sama twierdza nie jest w dobrym stanie. Ma ona obecnie tylko 130 dział, zamiast 1.200, niezbędnych dla uzbrojenia szańców i fortów.

Główna kwatera ks. Karola, wodza bawarskiego była d. 30. zm. w Meiningen.

Król bawarski wydał d. 1. b. m. rozkaz dzienny do wojska, w którym mówi:

„Duch i postawa wojska zadawalniają mnie. Buduję na was w godzinę walki!"

Nad Minczionem austrjacka jazda wpada czasem przez rzekę na terytorjum królestwa Włoskiego, a austrjackie łodzie kanonierskie ostrzeliwają oddziały włoskich ochotników, zajmujących zachodni brzeg jeziora Garda. Tak podaje *Dziennik Warszawski* telegram z dnia 1go bm. z Peschiery, a więc z obozu austrjackiego, telegram, którego jednak nie napotykamy w dziennikach wiedeńskich. Opiewa on: „Lekka kawalerja austrjacka, przebiegająca od Goito aż do rzeki Chiese, wyparła kilka nieprzyjacielskich posterunków i patroli i zabrała jeńców. Dwie austrjackie łodzie kanonierskie na jeziorze Garda pod dowództwem kapitana korwety Manfroniego strzelały do ochotników włoskich, obozujących nad jeziorem pod Desenzano i Padenghe, i rozprószyły ich, sprawiwszy im znaczne szkody."

O starciu garibaldzistów z wojskiem i ochotnikami iyrolskimi pod Caffaro, donosi *la Patrie*, że garibaldziści, w sile 600 ludzi, byli rrazu odparci, ale wkrótce zagroziwszy lewemu skrzydłu aastrjackiemu, przeważającemi siłami zmusili je do odwrotu; a hr. Wickemburg prowadził odwrót aż do Lardaro (koło Rocca d'Anso).

D. 29. zm. była główna kwatera włoska w Torre Malacarti; zdrowie i duch armii były wyborne.

Z głównej kwatery włoskiej donoszą pod dniem 30. zm.: „Nie zaszło nic ważnego. Patrole nieprzyjacielkie robią częste podjazdy na lewym i prawym brzegu Minczionu, którego jednak strzeże nasza jazda. Przy takim podjeździe starli się raz nasi lansiery z austrjackimi huzarami."

La France podaje telegram z Ankony dnia 29. zm., że flota włoska ściga austrjacką w kierunku ku Tryestowi. Wiadomo, że pojawiła się pod Ankoną flota austrjacka i ujrzawszy tam włoską w komplecie, uniknęła starcia; tylko jeden jej parowiec awizowy zamienił kilka strzałów z takimże włoskim.

Ostatniego czerwca cesarz Napoleon z małżonką i synem udał się do Fontainebleau; dnia 15. bm. ma wyjechać do Nancy, potem na trzy tygodnie do Vichy, a nakoniec do obozu pod Chalons. W dzień wyjazdu przyjmował cesarz wysłańców z Rumunii, Kostaforę i Bokreskę.

Według *la Presse*, kadencja senatu będzie przedłużona; słychać nawet, że rząd przygotowuje *senatus-consultum* zmieniające konstytucję francuzką i przedłoży wkrótce senatowi.

W Paryżu upewniają, że wojna niemiecka i włoska wkrótce się ukończy i dnia 15. sierpnia (w dzień napoleoński) będzie w Paryżu albo pokój podpisany, albo przynajmniej konferencja otworzoną.

Urzędowa angielska *Gazette* umieszcza proklamację, w której królowa angielska rozkazuje swym poddanym, aby w obecnej wojnie między Austrją, Prusami, Włochami i Rzeszą niemiecką przestrzegali ścisłej neutralności i unikali wszelkiego przekraczania odnośnych ustaw państwa i praw międzynarodowych, aby pełnili obowiązki neutralności wobec wymienionych monarchów i państw, wobec ich poddanych i ich dzierżaw, w ogóle wobec wszystkich wojujących, z którymi Anglia jest w pokoju, aby w stosunku do wszystkich przestrzegali tych praw stron wojujących, jakich królowa i jej królewscy poprzednicy dla siebie zawsze wymagali.

Z Bukaresztu donoszą, że d. 30. czerwca popełniono tam gwałty przeciwko żydom. Pospólstwo zniszczyło bóżnicę, wielu żydów uciekło do jeneralnego austrjackiego konzulatu. Ks. Hohenzollern wyjechał dnia 1. b. m. do Tergowiszt.

Radca nadworny, p. Merkl, mianowany przed kilku dniami naczelnikiem Szlązka, odjechał d. 2. bm. wieczór ekstra pocztą do Cieszyna.

Z prywatnych doniesień dowiadujemy się, że dziś w nocy wkroczyli Prusacy do Bielska.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś (czwartek dnia 5. b. m.) o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Odczytanie adresu złożyć się mającego Najjaś. Panu w myśl uchwały rady z dnia 18. czerwca b. r. Sprawozd. radny p. dr. Rajski.

2. Postanowienie sekcji II. względem wstrzymania wszelkich budowli nowych, z powodu wielkich wydatków nieprzewidzianych. Sprawozd. radny p. dr. Gnoińśki.

3. Ustanowienie etatu rysowników na rok bieżący. Sprawozd. radny p. Ślaski.

4. Restauracja kościoła Panny Marji śnieżnej. Spra. radny p. Iskierski.

5. Sprawunek 60 nowych latarni do oświetlenia naftą. Sprawozd. radny p. Tytus Lewakowski.

6. Prośba właściciela realności pod l. 575³/₄ o cesję pierwszeństwa hipoteki. Sprawozd. radny p. dr. Czemeryński.

7. Reskrypt Wys. c. k. ministerstwa w sprawie o przeniesienie na kasę miejską płacy ks. katechetów niektórych szkół zakonnych. Sprawozd. radny ks. Formanios.

8. Dostawa płyt na rynsztoki. Sprawozd. radny p. Engel.

9. Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa. Sprawozd. radny p. Patraszewski.

10. Podanie byłego dzierżawcy propinacji p. Jana Götz o zwrot kaucji. Sprawozd. radny d. Baczewski.

11. Wydanie kaucji przedsiębiorcy budowli tandety. Sprawozd. radny p. Winiarz.

12. Podanie woźnego W. Piaseckiego o emeryturę. Sprawozd. radny p. Gnoiński.

13. Restauracja mieszkania ks. proboszcza parafii św. Pietnic. Sprawozd. radny p. Engel.

14. Prośba Amelii Opałkowej wdowy po urzędniku magistratu o zaopatrzenie. Sprawozd. radny p. dr. Gnoiński.

— **Magistrat lwowski jako władza sanitarna.** W 1856 r. sprowadziło się towarzystwo Dessauskie do grodu naszego w celu oświetlania stolicy Galicji. Magistrat w przekonaniu iż jaśniejszą iluminacją przyczyni się do upragnionego dobrobytu stolicy, zawiera z towarzystwem kontrakt, na podstawie którego usuwa z głównych części miasta kaganki olejne i lampy kamfinowe i dozwala, by owe towarzystwo gazem przyświecać nam raczyło. Przybysze, biegli w zawieraniu podobnych kontraktów, każą sobie dobrze płacić za zastąpienie oleju gazem, sprowadzają się do dzielnicy drugiej, zakładają fabrykę gazu i gospodarować poczynają. Dotąd idzie wszystko dość znośnie, mieszkańcy z podziwieniem patrzą ne jasność lamp nowoczesnych a sąsiedzi fabryki z narażeniem zmysłu powonienia, cierpią niezdrowe wyziewy, w przekonaniu, iż tego wymaga dobro miasta. Lat kilka jednak mija a sąsiedztwo przybyszów staje się coraz dolegliwszem. Ścieki i odchody coraz bardziej stają się smrodliwe, lecz sąsiedzi znoszą, gdyż zakład ten jest źródłem oświaty miejskiej. W dalszym zaś rozwoju wypadków poczyna ziemia, stykająca się z ową fabryką mniej produkować, a ostatecznie jakoby dla ukoronowania dzieła zatruwa swemi odchodami źródła dzielnicy drugiej, i odbiera licznemu sąsiedztwu niezbędny do życia warunek, wodę.

Koniecznością zmuszeni wdają się znani miastu naszemu z swej prawości sąsiedzi fabryki gazowej z prośbą, na dniu 10. listopada 1865 podaną, do magistratu o wyzwolenie z tej biedy, i żądają przedewszystkiem komisji sanitarnej. Takowa przybywa na miejsce i konstatuje, że ścieki są najgorzej urządzone, że nieczystości przesączają ziemię okoliczną i że w skutek tego z trzy źródła sąsiednie nie są do użycia; a ponieważ towarzystwo gazowe kontraktem się zobowiązało wszystkie odchody daleko wywozić, przeto komisja sanitarna proponuje zmuszenie towarzystwa do wywozu, odcięcie wszelkiej styczności ze źródłami i budowanie rynsztoków lub kanałów do Pełtwy.

Na takie sprawozdanie wydaje referent p. Kozlik, w niemieckim języku „An die schätzbare deutsche Continental-Gesellschaft zu Dessau" rezolucję, by jedynie wapno do czyszczenia gazu służące wywozić. A ponieważ wapno jest tylko setną przyczyną złego, przeto zatrucie wody pozostało jakiem było.

Landwójt dzielnicy 2ej widząc szerzące się niebezpieczeństwo, podaje z własnej inicjatywy raport o stanie rzeczy, czyni uważnym magistrat na grożące niebezpieczeństwo; lecz władza sanitarna składa raport — ad acta. Towarzystwo gazowe chcąc i z pierwszego rozkazu korzystać, tłumaczy, że woda w skutek nawozu bydlęcego (którego w okolicy jednak nie ma) jest zanieczyszczona, i żąda delacji do wywozu wapna. Władza sanitarna zezwala i na to, chociaż rzeczoznawcy po raz trzeci w sprawozdaniu wykazują, że woda zanieczyszczona odchodami gazu, — że jest ani do picia, ani do mycia, ni prania, ni dla bydła ani roślin, że zatem ze względów sanitarnych i gospodarczych trzeba stanowcze środki jak najrychlej zarządzić, by grożącemu zapobiedz złemu. Lecz i to nie pomogło. Również nie skutkował czwarty raport urzędu budowniczego, gdyż władza sanitarna pozostawiła wszystko *in statu quo ante!*

I tak mimo dochodzeń, mimo faktu udowodnionego, który zdrowiu całej dzielnicy zagraża, nie zdobywa się magistrat na środki zaradcze. Czyż sądzi, że niemieckie towarzystwo bardziej powinno być uwzględniane, niżli mieszkańcy miasta? Czyż zdrowie tylu ludzi nie zasługuje na wysłanie technicznej komisji i nakazanie wybudowania rynsztoków na odchody. Czyż na to zeszliśmy przez złe gospodarstwo, że wodę musimy pić zatrutą?

— **Nieostrożność karygodna.** Dnia 3. bm. wieczorem na ulicy piekarskiej przejechał powóz na pół kryty dwuletnie dziecko Cz. Powóz nie zatrzymał się bynajmniej, owszem oddalił się tem żwawiej, zostawiwszy rozjechane dziecko za sobą. Osoby, jadące powozem, sądząc z ubrania, należały do lepszego towarzystwa.

— **Ostateczna rozprawa.** Dnia 3. bm. odbyła się ostateczna rozprawa w procesie o podpalenie. Paraszka Kołotkiewiczowa z Lubyczy książęcej pod Rawą, 20 lat mająca, niedawno zamężna, bezdzietna, spaliła dnia 19. kwietnia b. r. chałupę własnego męża z zemsty za pobicie. Prokuratorja wnosiła 8 lat więzienia, sąd skazał ją na 5 lat. Winna przyjęła wyrok bez odwołania.

Opłata za zaopatrzenie żołnierzy. Podług oznajmnienia mins. stanu z 28. czer. rb. obwieściło min. wojny pod dniem 26. czerwca r. b. l. 2993 oddział 14., że wypłata zupełnej należytości za zaopatrzenie wojsk przechodzących przyzwoloną została ze strony erarjum wojskowego każdemu, kto przyjmie dla zaopatrzenia żołnierza ranionego, chorego lub wracającego do zdrowia armii południowej lub północnej, jeżeli należytość ta będzie żądaną.

— Z żołnierzy rannych pod Oświęcimem dnia 27 czerwca, przywiezionych do szpitalu wojskowago w Wadowicach, zmarł nazajutrz Józef Juraszek, szeregowy z 57 pułku piechoty.

— **Ósmy spis dobrowolnych składek** na uformowanie pułku wolnych kraknsów: Wny. Łukasz Jakubowski, c. k. radca sądu kraj. wyż. w Krakowie, jedna oblig. pożyczki narodowej na 100 złr., Wny. Rogee, konzul hanowerski w Wiedniu 300 złr., Wny. Schindler, właściciel Mokrzyszowa 200 złr., Wny Greger rządca dóbr Mokrzyszowa 5 złr., Gminy z Jarosławia: chrześcjańska 100, izraelicka 100. razem 200 złr.

Ze składek zebranych przez Wgo hr. Romera 3 konie i w gotówce 320 złr., Wny Tytus Bobrowski z Tarnowa 100 złr., Wny Feliks Orłowski 3 oblig. ind. po 100 złr. w wart. nom. 300 złr., JMCP. Majer Tannenbaum z Zatoki 30 złr., Rada miejska z Śniatyna 150 złr., Wny burmistrz z Śniatyna miesięcznie na czas wojny po 5 złr., Ekscelencja Agenor hr. Gołuchowski 1000 złr., JWny Stanisław hr. Gołuchowski 100 złr., Wny Mikołaj Wolański 150 złr., JWny Stefan hr. Zamojski 500 złr.

Ze składek zebranych przez Wgo Wolskiego w gotówce 255 złr. i w oblig. nom. wartości 550 złr.

Ze składek Wgo Józefa Jabłonowskiego 280 złr., jako to: Wny Czajkowski 100 złr., skarb Rzyrzecki 25 złr., Wny Sylwery Krzyżanowski 10 złr., Wny Chaim Goldberg z Rawy 20 złr., Wny Paisach Goldberg z Rawy 10 złr., Wny Salamon Liebermann z Rawy 5 złr., N. N. z Rawy 10 złr., Wny Józef Jabłonowski z Rawy 100 złr.

Wny naczelnik powiatu ze składek w Husiatynie 50 złr., Gmina chrześcijańska w Żmigrodzie 6 złr., żydowska 10 złr., razem 16 złr.

Ze składek Wgo naczelnika w Jaworznie 62 złr. 30 cnt., N. N. 4 napoleondory, Wny Garapich 40 złr., Wny Jmci ks. Aleksy Mojseowicz 10 złr., Wny Stanisław Skrzyński 10 złr., JWny Stanisław hr. Tarnowski 500 złr.

Ze składek urzędu powiatowego w Jaworowie 109 zł. 20 cnt., książęcy urzędnicy 10 zł. 40 cnt., Wny Imci ks. kanonik Pniewski 10 złr., Albin Łabęcki poczmistrz 5 zł., Wny Andruszowski 5 zł., W. Krokoszyński 1 zł., Wny Krokowski 1 zł., W. Władysław Lachowicz 1 zł., Wny Jm. ks. Wincenty Słotwiński 1 zł., Pp. urzędnicy gminni 1 zł. 35 centów. Leśniczy prywatni 1 zł. 35 centów. Gmina izraelicka 10 zł. — Inne prywatne osoby 1 zł. 95 centów, Wny Leopold Szumski 150 zł., miasto Rzeszów 61 zł. 20 centów, Wny Ostaszewski relutum za umundurowanie 4 Krakusów 197 zł. 70 centów, Relutum za 5 koni od N. N. 700 złr., Klasztor staniątecki 200 złr. Wny Gwozdowiec oblig. indemn. w nom. wartości 50 zł., Wny naczelnik powiatu z Łańcuta ze składek zebranych 12 zł. 76 centów, Przełożona klasztoru w Starym Sączu 10 zł., Ze składek zebranych przez Wielmożnego Alfreda hr. Ponińskiego 276 złr., W. JM. ks. Mojseowicz powtórnie 7 zł. 50 centów, W. Alfons Reizenstein z Końskiego 20 zł. Wny Aleksander hr. Krasicki 5 zł., JO. ks. Jerzy Lubomirski 400 zł., Wn. dr. Rybicki, adwokat z Rzeszowa 20 zł., Powiat z Bełza ze składek 146 zł., Powiat tarnowski ze składek 400 zł.

Ze składek zebranych przez Wgo, Macieja Skarbka Borowskiego w gotówce 240 złr., w oblig. w nom. wart. 1.500 złr., jako to: W. Edward Stadnicki z Krysowic 1.000 złr., Wny. Józef Lewicki z Bonowa 500 zł., W. Szczepan Stankiewicz z Podlisek 120 złr., W. Ksawery Petrowicz z Wołostkowa 25 złr., W. Ferdynand Gutkowski z Horysławic 10 złr., W. Jordan z Kunkowic 10 złr. W. Józef Strachocki 10 złr., W. Adam Young z Miękisza 10 złr., JW. hr. Seweryn Bielski z Lipnik 5 złr. W. Maciej Borowski z Hurka 50 złr.

— Temi dniami wyszedł w Krakowie „**Przegląd polemiczny i działań na teatrze wojny**, skreślił Leon Chrzanowski. Część pierwsza." W części tej skreślone jest rozpoczęcie wojny na obu polach walki niemieckiem i włoskiem. Obliczenie sił, położenie i działania wojenne na północnym teatrze wojny od dnia rozpoczęcia wojny przez Prusy, t. j. od dnia 15. aż do 25 czerwca. Skreślenie położenia i działań wojennych na południowym teatrze wojny nastąpi później, zarazem dalszy ciąg wypadków wojny północnej. Broszura ta, przedstawiająca w jednym zwięzłym obrazie cały tok wypadków obecnych, ułatwia bardzo pogląd na całą sprawę.

— Właśnie wyszła z druku książeczka, przeszło 30 stronnic druku i wzorów obejmująca, pod napisem: „*Popularny wykład rachunkowości kupieckiej czyli podwójnej z dodatkiem wzorów korespondencyj*, ułożył *Ludwik Pierożyński*. Nakładem autora. Lwów czcionkami K. Pillera 1866." Książka nie obszerna, ale zajmująca się przedmiotem, jeszcze u nas prawie zupełnie nowym, której brak w języku polskim daje się czuć dotkliwie, zwłaszcza przy coraz więcej rozwijającym się u nas ruchu przemysłowym i handlowym. Napływ obcych kapitałów, które w kraju szukają korzystnego ulokowania, napływ obcych przedsiębiorców i kupców, szukających w kraju zysków, grożą jak się niejednokrotnie uskarżano, nietylko wydziedziczeniem lekkomyślnych i nieoględnych, ale germanizują kraj powoli przez to, że ulegając wpływowi tych przybyszów, używamy w korespondencjach kupieckich nierzadko języka niemieckiego. Jeżeli książeczka ta przyczyni się do powstrzymania tego zwyczaju, będącego dotąd poniekąd koniecznością, będzie miała przeto niejakie zasługi. Nabyć ją można w księgarniach tutejszych, w ekspedycji *Gaz. Nar.* i u autora, przy ulicy Szerokiej w gmachu Wydziału krajowego.

— Na wsparcie wydawnictwa „**Gwiazdki Cieszyńskiej**" otrzymała administracja *Gaz. Nar.* 76 zł. wal. a. ze składki w kółku przyjacielskiem, i odesłała do rąk właściwych.

— **Od Wydawnictwa** *Gaz. Nar.* Uprasza się Pp. przedpłacicieli, aby przysyłając przedpłatę nie załączali zamiast drobnych pieniędzy znaczków listowych, gdyż takowe przy pieczętowaniu listów i przesyłce przylepiają się do papieru, ulegają zepsuciu i tem samem narażają Wydawnictwo na niemałe szkody.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Brzeżańskiego. Z miesiącem lipcem zaczynamy nowy rok gospodarski, pożegnaliśmy więc stary i jak to w zwyczaju leży obejrzyliśmy się za nim; lecz uczucie jakie z sobą unosimy jest bardzo przykre. Zubożeliśmy znacznie, kraj zaciągnął pożyczkę, a pojedyńczy gospodarze prócz podatków niepopłaconych, zadłużyli się ile kredyt dozwalał. To też obawiać się należy, iż skutki naszej biedy okażą się zaraz w pierwszym roku. Niejeden z większych właścicieli będzie musiał wyzuć się z swego majątku, a włościanie już się z niego po większej części wyzuli, albowiem grunta i inwentarze w znacznej części pozaprzedawali, odzież pozastawiali, podatków nie popłacili, — prócz tego pozadłużali się znacznie. Dodać należy głód, który po dziś dzień ustąpić jeszcze nie chce. To też ludzie chodzą po świecie jak zmory; oczy im pozapadały i skóra poczerniała.

Zdaje się jednak, że głód już krizys swoją przebył. Z jednej strony sianokosy i zbiór rzepaku, który w naszej okolicy już się rozpoczął, nastręczają sposobność zarobku; z drugiej strony młoda ogrodowizna, niektóre owoce, grzyby dają niejakie pożywienie, — co więcej, gdzieniegdzie jęczmień o tyle już dojrzał, iż ludzie pojedyncze kłosy wybierają i ziarnem uzyskanem żywić się poczynają; każdy więc dzień następny już w chleb obfitszy, a do dziesięciu dni, gdy Bóg pozwoli, głodu między ludem nie będzie. Będzie też i weselej na wsi, bo przykro jest nadzwyczaj patrzeć na biedne dziatki zgłodniałe i na biedniejsze matki ich, nie mogące podać im pożywienia.

Pocieszamy się nadzieją zbiorów, chociaż nie najlepszych, gdyż mrozy wiosenne i teraźniejsza posucha dużo nam uszczerbku zrządziły. Spodziewamy się także cen zboża lepszych niż w latach dawniejszych, gdyż prócz nieurodzaju w prowincjach sąsiednich teraźniejsza wojna niemały wpływ na tegoroczne ceny zboża wywrzeć może.

Budowa kolei żelaznych w Węgrzech rozszerza się znacznie. Mianowicie w Kroacji i Sławonii czuło się c. k. ministerstwo handlu spowodowanem rozpocząć układy z towarzystwem belgijskiem, celem zbudowania kolei z Semlina do Sissek a ewentualnie do Fiumy. *Pozor* się gniewa, iż rząd do tej budowy przystępuje dopiero teraz, gdy zagraża głód i nędza obudwom powyższym prowincjom; my zaś będąc doświadczeni w szkole tej nędzy, robimy uwagę: iż lepiej nieco później, niżeli wcale nigdy.

Według korespondenta peszteńskiego zaręczają, że Najjaśniejszy Pan dnia 26go czerwca r. b. podpisał koncesję budowy kolei koszycko-bogumińskiej. Odsetki tej kolei zagwarantował c. k. rząd aż do wysokości 54 milionów.

Do pamiętników budżetów państw ucieszą zjednoczone Stany Ameryki północnej przedstawiające zestawienie ich głównych wydatków. Podczas bowiem gdy państwa europejskie podwyższają coraz znaczniej ciężary podatkowe, Ameryka północna po odbyciu wojny olbrzymiej, jest już teraz w miłem położeniu, swoim kontrybuentom podatek poznież; preliminarz państwa bowiem wykazuje wielką przewyżkę w dochodach; rzecz ta spowodowała ministra finansów do zastanowienia się nad tem: które podatki umniejszyć by należało? Kiedyż to państwa europejskie doczekają się podobnego, tak wielce pożądanego stanu rzeczy.

Liga powszechnego dobrobytu. ukonstytuowała się w Antwerpii pod przewodnictwem Potonie'go. Jej program zawiera: zniesienie wojsk stojących, zniesienie cła, zniesienie podatków niestałych, — wolność prasy i stowarzyszenia, niemniej banków, nauki, robót i sądów rozjemczych. Ciekawi też jesteśmy gdzie ta liga rozpocznie swą działalność, i jakich środków użyje do wykonania swych zamysłów.

Gazeta przemysłowa, wychodząca tygodniowo w Krakowie, kończy z dniem ostatniego lipca rb. półrocze swego istnienia. Śledziliśmy pilnie ogłaszane w tym tygodniku prace i z przyjemnością wyznać nam przychodzi, iż pismo to zawiera dobór artykułów celujących, i że każdy artykuł się zaleca znajomością rzeczy i praktycznym rozbiorem przedmiotów. Chcąc rozbudzić w prowincji naszej, a raczej u obywatelstwa zamożniejszego w Galicji współudział w przedsiębiorstwach przemysłowych i w praktycznych ulepszeniach w dziedzinie rolniczego gospodarstwa racjonalnego, trzeba koniecznie posiadać organ publiczny, podający do wiadomości powszechnej wszystko cokolwiek się dotyczy spraw tej gałęzi, czem właśnie to pismo celuje. Polecamy zatem jak najusilniej wszystkim czytelnikom, gospodarzom i niegospodarzom, przemysłowcom wszelkiego rodzaju i t. d. *Gaz. Przem.* jako pismo w swoim rodzaju bardzo pożyteczne i dla każdego wykształconego lub kształcić się chcącego człowieka niezbędnie potrzebne, tem bardziej, że cena przedpłaty (rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.) swą niskością nawet mniej zamożnym nabycie tego pisma zaszczytnego umożliwia. Nr. 21 tego pisma zawiera: a) Urządzenie lodowni z planem. b) Szklanne kadzie fermentacyjne drożdżalne, z narysem. c) Walec obręczkowy do walcowania roli, z narysem. d) Nowy sposób rozkwaszenia kości do użytku gospodarczego. e) Chemia i sadownictwo. f) Rozmaitości.

Targ na bydło rzeźne w Wiedniu. Przygnano 3396 sztuk; waga jednej sztuki 510 do 740 fnt. Z tego sprzedano w Wiedniu samym 1418 sztuk. Cena kupna 125 do 160 zł. od sztuki a 23.50 do 26 zł. od cetnara. Na prowincję odegnano 1752 sztuk nie sprzedano 226 sztuk.

Cieląt przywieziono 3944 sztuk, sprzedawano 12 do 20 centów za funt. Jagniąt 215 sztuk po 4 do 8 złr. za parę. Owiec 1342 sztuk po 17 do 19 centów za funt. Nierogacizny 132 szt. młodych po 21 do 23 centów za funt, średnich 137 sztuk po 19 do 21 centów za funt, ciężkich 534 sztuk po 22 do 24 cnt. za funt.

Targ zbożowy jęczmień po 3.80, owies 2265 meców po 2.70 do 3 złr. Kartofle po 1.60, groch 11.50, bób 7.50.

Spirytus i okowita nie ma wcale odbytu; kupcy powstrzymywali się od zakupna. Ceny notowane są więc tylko przemijającemi. Zbożowa okowita po 55, melasowa po 52 centy.

Gdańsk 30. czerwca. Na wszystkich targach angielskich, pokup w początku tygodnia był bardzo czynny; płacą pszenicę krajową o 1—4 szylingów, a towar zagraniczny o 2 szylingi na kwarterze drożej jak przed ośmiu dniami. W drugiej połowie tygodnia było mniej chęci do kupna ceny jednakże dobrze się utrzymały i zapewne się utrzymają ponieważ potrzeby konsumcji są podstawą obecnego ożywienia targów. Jęczmień o 1 szyling. owies o 6 pensów do 1 szylinga droższy.

We Francji ceny pszenicy podniosły się od 1. maja o 4—6 franków na 120 kilogramach i w tym tygodniu znów 50 centimów podwyższenia na hektolitrze notowano. Żyto mało oflarowane i ceny dobrze się utrzymują. Jęczmień droższy.

Na naszym placu w skutek pomyślnych depesz londyńskich, tranzakcje się ożywiły, ceny zaczęły się ustalać a na targu poniedziałkowym i wtorkowym, pszenicę wyborową i średnie gatunki jasne płacono od 10 do 15 guldenów na łaszcie drożej jak w zeszłą sobotę. Od środy był pokup słabszy, ceny się chwiały i stopniowo znów o 10 do 15 guldenów na łaszcie spadły. Żyto więcej żądane osiągało w sprzedaży miejscowej w ostatnich dniach 5 do 7½ guld. podwyższenia na łaszcie. Na odstawę jesienną kontraktowano po 288 guld. pr. 4910 funtów celnych. Jęczmień i owies przy małym dowozie bez zmiany. Groch łatwy ma odbyt, po nieco wzmacniających się cenach. W przeciągu upłynionego tygodnia sprzedano: pszenicy 28.600 korcy; żyta 3900 korcy; jęczmienia 1300 korcy: owsa 390, grochu 780 korcy. Płacono pszenicę 250 funtów pięknie jasno szklistą złp. 66 gr. 15 za korzec; 245 funt. wysoko pstrą złp. 63 gr. 15 do złp. 64 gr. 17 za korzec; 244 funt. jasną złp. 61 gr. 15 do złp. 62 gr. 15 za korzec; 212—247 funt. stara jasno złp. 58 gr. 5 do złp. 61 gr. 15 za korzec do złp. 48 gr. 5. 246 fnt. ciemno szklistą złp. 60—61 za korzec; 299 fnt. czerwono złp. 40 gr. 20 za korzec; 233 fnt. pstra złp. 49 gr. 15 do złp. 52 gr. 10 za korzec; 231 fnt. niezdrowa złp. 47 gr. 15 do złp. 49 za korzec; 211 fnt. z porostem złp. 39 gr. 20 za korzec. Żyto po złp. 30—35 gr. 16 za korzec. Jęczmień złp. 30—32 gr. 18 za korzec. Owies złp. 21 gr. 18 do złp. 23 gr. 11 za korzec. Groch złp. 35 g. 25 do złp. 39 gr. 20 za korzec. Od 23. do 27. czerwca przybyło Wisłą: pszenicy 1712 korcy, żyta 1730 korcy, belek sosnowych 21.831 sztuk, belek dębowych 5380 szt., sleprów 17.250 sztuk, 1038 łasztów, klepek i bali.

Kursa zamian: Londyn 6.17½. Hamburg 151⅜. Amsterdam 142 ⅛. Warszawa 64⅛. *Aleksander Makowski et Comp.*

Część urzędowa.

Obwieszczenie. Nr. 3342. Celem wydzierżawienia dochodów z myta drogowego i mostowego miasta Brody na czas 14 miesięcy, t. j. od 1. listopada 1866 do ostatniego grudnia 1867 lub na czas od 1. listopada 1866 do ostatniego grudnia 1869 w cenie fiskalnej rocznie 14.100 zł. w. a. wypisuje się niniejszem licytacja za pomocą ofert, która się odbędzie dnia 29. sierpnia 1866 w c. k. urzędzie powiatowym w Brodach.

Chęć dzierżawy mających wzywa się przeto, aby najdalej do oznaczonego dnia swe oferty, które w 10procentowe wadjum zaopatrzone i należycie opieczętowane być powinny, w c. k. urzędzie powiatowym w Brodach złożyli, gdzie też bliższe warunki licytacji przejrzeć można.

Z c. k. urzędu powiatowego.
Brody dnia 21. czerwca 1866.

Przyjechali do Lwowa d. 3. lipca. Pp. hr. Starzeński K. z Ropczyckiej góry, hr. Rozwadowski z Kochanówki, hr. Drohojowski z Balic, Papara H. z Zubowmostów, Nowaczyński E. z Dytiatycz. Winogrodzki A. z Hłuboczka, Możarowski A. z Hoholowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 3. lipca. Pp. Aleksewicz Bobryński do Wiednia, hr. Golejewski A. do Hryniowa, Korzeniowski A. do Kopyczej woli, Mniszek W. i Orłowski H. do Ostrowa, Nikorowicz E. do Ulwówka, Osmólski E. do Góry, Szeliski K. do Chodaczkowa, Tribert L. do Paryża, Tormanek P. do Smorzowa, Kobierzycki A. do Czelatycz, Smalawski F. do Uherzec.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 4. lipca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	60	50
Losy z r. 1860	71	10
Akcje banku nar. za 1000 gl.	682	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	129	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	126	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	50
Srebro za 100 gl. w. a.	131	00
Srebro za 100 gl jako towar	000	00

Kurs lwowski, z dnia 4. lipca.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		6	40	6	52
Dukat cesarski		6	45	6	55
Moskiewski półimperjał		11	13	11	37
Moskiewski rubel srebrny		2	06	2	13
Moskiewski rubel papierowy		1	47	1	49
Pruski talar kur.		1	98	2	03
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	68	83	69	83
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	72	06	73	06
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	58	67	59	50
Pożyczka narodowa	bez kuponów	60	38	61	09
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	167	67	172	00

Wiedeń 30. czerwca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	00	55	25
„ Pożyczki narod.	62	25	62	75
„ Metaliki na m. k.	59	00	59	25
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	82	00
„ „ „ węgierskie	64	50	65	50
„ „ „ chor. i sław	68	00	68	25
„ „ „ galicyjskie	61	25	62	75
„ „ „ bukowińskie	60	50	61	50
„ „ „ siedmiogr.	60	50	61	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	134	00	136	00
„ „ „ 1854	73	00	75	00
„ „ „ 1860	84	50	85	00
„ „ „ 1864	64	30	64	50
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	69	00
„ „ z r. 1865	69	00	70	00
„ kredytowe	105	00	105	50
„ ks. Esterhazego	65	00	65	00
„ ks. Salm	25	50	26	00
„ hr. Palfy	20	00	21	00
„ ks. Klary	20	00	21	00
„ hr. St. Genois.	20	00	21	00
„ miasta Budy	19	00	21	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	18	00	19	00
„ hr. Keglevich	00	00	11	00
„ Rudolfa	11	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	88	75	89	25
w walucie austr.)	84	75	85	00
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	97	00	98	00
Warszawa 2. lipca.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	17	83	33
„ „ kupon. „	00	11	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	58	25	59	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	715	00	717	00
„ anglo-austr.	62	50	62	50
Zakładu kredytowego	137	40	137	60
Kolei półn. Ferdynanda	151	50	152	00
galicyjskiej.	173	00	174	00
czerniowiec z wpł. całkowitą	147	00	149	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	112	00	112	25
Frankf. n. M. 100	112	25	112	27
Hamb. 100 mark.	98	50	99	00
Londyn 10 fnt.	129	50	131	50
Paryż 100 frank.	52	20	52	30
Paryż 2. lipca.				
Renta 3%	62	90	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera